

Opłata pocztowa nieznaczona specjalną

Starostwo Grodzkie Białostockie

Egzemplarz obowiązujący.

Nakład 600 egz.

Data 5 XI 1932

Cena egz. 50 gr.

Rok 1.

Białystok, dnia 6 listopada 1932 r.

Nr 3.

PRZEGLĄD KRESOWY

Jedyny tygodnik regionalny województwa białostockiego, poświęcony sprawom społecznym, politycznym i gospodarczym.

Wychodzi w każdą niedzielę.

Salus Reipublicae — suprema lex!

Redakcja i Administracja:
Białystok, Rynek Kościuski 15, tel. 6-11.

Prenumerata:
miejskowa z odnośnieniem do domu i zamiejscowa
z przesyłką wynosi miesięcznie zł. 2.
kwartalnie „ 6.

T R E Ś Ć :

- W przededniu Święta Niepodległości.
- „Tydzień Rolniczy“ na terenie woj. białostockiego.
- Pogłębianie państwowego znaczenia Zw. Strzeleckiego.
- Z działalności Legji Podchorążych Rezerwy.
- Rola oszczędności w zwalczaniu kryzysu gospodarczego.
- Z przeszłości Skidla. Nadesłane.
- Kasa Chorych na tle kryzysu gospodarczego.
- Na ciernistej drodze.
- Z kraju.
- Z szerokiego świata.
- Wiadomości gospodarcze.
- Kronika Białostocka.
- Ni w pięć, ni w dziewięć. Feljton.

Kto nie ma długów, ma zawsze spokój, który jest warunkiem szczęścia; człowiek oszczędny nigdy nie wpada w długi.

Komunalna Kasa Oszczędności

pow. wołkowyskiego

Wołkowysk, ul. Kościuszki 49, tel. 71.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe terminowe i na każde żądanie.

Za całość i bezpieczeństwo wkładów gwarantuje Sejmik Powiatowy całym swoim majątkiem i dochodami.

Państwowa Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa

w Białymstoku, Antoniuk Fabr. — tel. 3-77.

WYDZIAŁY: **metalowy — drzewny — włókienniczy.**

Kandydaci przyjmowani są w wieku od 15 — 17 lat z wykształceniem minimum 5 oddziałów szkoły powszechnej.

PRZY SZKOLE WARSZTATY.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Szkoły na żądanie.

8-mio klasowe humanistyczne

GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE

z czterema klasami wstępnymi

D. Druski

z pełnymi prawami gimnazjów państwowych (Kategoria A)

Białystok, ul. Szlachecka Nr. 4. Tel. 5-31.

Bank Ludowy w Grodnie

Sp. z o. o.

ul. Zamkowa 12.

Złatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Szkoła Rzemieślnicza przy gminie

Żydowskiej im. E. Bregmana

w Grodnie ul. Pereca 4 a,

tel. 2-II

WYDZIAŁY: ślusarsko-mechaniczny
i stolarsko-meblowy

Kasa Chorych w Łomży

na powiaty: łomżyński, ostrowski-mazowiecki
szczuczynski i ostrołęcki

niniejszym podaje do wiadomości, że termin płatności należnych od pracodawców składek upływa z dniem ostatnim każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Po tym terminie Kasa Chorych będzie doliczać 1 proc. miesięcznie za zwłokę.

Kasa Chorych w Łomży.

Odlewnia żelaza i fabryka maszyn

JOWEL GOTLIB

Białystok, Łąkowa 3. tel. 1-61.

W przededniu Święta Niepodległości

Mamy wiele rocznie sławnych, chwalebnych, zaszczytnych, wiele z nich może napęlić serca nasze dumą, ale z pewnością najmilszą sercu polskiemu rocznicą jest nadchodzący dzień 11 listopada.

Dzień ten jest symbolem i syntezą wszystkich walk o Niepodległość, dzień ten jest metafizyczną, ale równocześnie także formalną datą odzyskania Niepodległości, bo w dniu tym, w roku 1918 Józef Piłsudski ujął w swe mocarne dłonie władzę nad Państwem Polskim i od dnia tego zaczął jego rozbudowę.

Więcej trzeba, by w dniu tym ludzie w Polsce się radowali, by dzień ten spędzali radośnie i wesoło. Potrzebę radości w dniu 11 Listopada już dobrze czuje — młodzież, ale najlepiej rozumie — starsze pokolenie, które walkę o Niepodległość stoczyło.

Walka o niepodległość.

Ileż głębokich wspomnień wywołują te słowa w sercach licznych uczestników tej walki, którzy nierzadko najpiękniejsze lata swego życia spędzili w nad wyraz ciężkiej pracy konspiracyjnej, w katorgach i kazamatach więziennych.

Radość, która powinna Polskę ogarnąć w dniu Święta Niepodległości, nie może jednak w niczem przeszkadzać rozpamiętywaniu przeszłości. I oto z wspomnień przeszłości mimowoli wyłaniają się wydarzenia z dnia 10 listopada, 1904 r.

Dnia 10 listopada 1904 r. ucząca się i robotnicza młodzież Warszawy, zgromadzona na Placu Grzybowskim, manifestacją swoją rozpoczęła nowy okres walki o Niepodległość, który kilkanaście lat później miał się zakończyć tryumfem zwycięstwa. Ten tryumf obchodzimy uroczystie Świętem Niepodległości dorocznie w dniu 11 listopada. Wydarzenia 1905 i 1906 roku ogarnęły już cały kraj i pamiętne są wszystkim ludziom, dziś dojrzałego pokolenia, owe strajki generalne, olbrzymie pochody, krwawe walki na ulicach wszystkich miast polskich w b. zaborze rosyjskim, co wszystko poważnie zatrzęsło panowaniem rosyjskim w Polsce.

Nie tu miejsce opisywać rewolucję 1905-6 r. w Polsce i Rosji, która była początkiem końca caratu. Chcemy zwrócić uwagę na co innego. Chcemy zwrócić uwagę na to, że fakt, iż rocznica 10 listopada 1904 r. jest mniej w Polsce popularna, że nawet ci ludzie, którzy już w następnych latach, w roku piątym i szóstym brali udział w ruchu niepodległościowym, nie zawsze wiedzieli, iż ruch ten w ostatniej swej fazie zaczął się na Placu Grzybowskim

że fakt ten pragnie z ręcznie zeskamotować na swoją korzyść jedna partja polityczna w Polsce.

Partja ta - to odłam C. K. W.—P. P. S. Partja ta niema nic wspólnego z ruchem niepodległościowym, którego jednym z głównych chorażych była przed dwudziestu ośmiu laty dawna P.P.S. i w owej P.P.S., gdy rozrosła się ogromnie, znalazły się elementy, które ją poeżęły ciągnąć na drogę „czystego” socjalizmu, lecz przeciw Ojczyźnie. Nastąpił wstedy w r. 1907 rozłam na P.P.S. Frakcję Rewolucyjną i P.P.S. lewicę, która z biegiem czasu zlała się z komunistami. Rozłam ten spowodował Wódz Narodu w walce o Niepodległość, Józef Piłsudski, stojący na straży czystości ruchu robotniczego, którego pierwszym i naczelnym obowiązkiem musiała być walka o Niepodległość, jak dziś jest obowiązkiem wysiłku nad utrzymaniem Niepodległości, bo tylko w wolnej, niepodległej Ojczyźnie może być ludziom pracy dobrze.

Gdy P.P.S. lewica znikła, macierz jej odrzuciła nazwę Frakcja Rewolucyjna i pozostała znowu jedna P.P.S. Od szeregu lat byliśmy świadkami, jak ta P.P.S. schodziła z drogi, wytkniętej przez tradycję, z drogi walki o Polskę i dla Polski, opanowana coraz bardziej przez elementy, tradycji tej nierozumiejące, lub nie mające z nią nic wspólnego, zwracając się coraz bardziej przeciwko Polsce, rządowi i tym hasłom, w imię których się organizowała.

Gdy pewne granice zostały przekroczone, nastąpił nowy rozłam i znowu wyłoniła się z niego P.P.S. Frakcja Rewolucyjna.

Za Frakcją Rewolucyjną opowiedział się cały świat pracy, w którym są żywe tradycje walk z lat 1904-6 i 1914-20. Frakcja trzyma w ręku ten sztandar, pod którym na Placu Grzybowskim, w listopadzie 1904 r. i w walkach lat następnych gromadzili się i ci, którzy może nigdy nie byli socjalistami w właściwym tego słowa znaczeniu, ale pod tym sztandarem wtedy szli do walki o Niepodległość, bo był to odcinek wspólnego frontu. Frakcja Rewolucyjna ma prawo obchodzić rocznicę demonstracji na Placu Grzybowskim.

Ale cóż ma z ową demonstracją, z hasłami owych demonstrantów, wspólnego P.P.S. — C.K.W.? Przecież tym hasłom wciąż zaprzecza na łamach „Robotnika”, wzywając do wyparcia się tych hasel robotników. Dlaczego zatem teraz te hasła tak gwałtownie są im drogą, że nawet chcą czcić rocznicę walki o nie?

Nie trudno to zrozumieć. Boją się odsłonić przed robotnikami prawdziwe swe oblicze. Boją się, by robotnicy nie spostrzegli się, dokąd ich prowadzą — i przeto stroją się w cudze piórka.

Niewątpliwie, jest to trud daremny. Robotnicy coraz lepiej i w coraz większej ilości się orientują,

„Tydzień Rolniczy“ na terenie woj. białostockiego

Komitet wojewódzki „Tygodnia Rolniczego“, jaki trwać będzie na terenie całego kraju od 6 do 13 b. m., ustalił, że na terenie woj. białostockiego, odbędą się zjazdy rolnicze: dn. 6 b. m. — w Suwałkach, dn. 7 b. m. — w Grajewie, Augustowie i Łomży, dn. 8 b. m. w Ostrołęce i Sokółce, dn. 9 b. m. w Białymstoku, dn. 10 b. m. — w Wołkowysku, Bielsku Podlaskim, Wysokiem Mazowieckim i Ostrowi Mazowieckiej, wreszcie dn. 11 b. m. — w Grodnie. Początek wszystkich zjazdów powiatowych o g. 11 przed poł.

Dn. 12 b. m. w lokalu wojewódzkiego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Białymstoku przy ul. Branickiego 11 odbędzie się posiedzenie komitetu wojewódzkiego „Tygodnia Rolniczego“, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich zaproszonych organizacji rolniczych o zakresie wojewódzkim.

Dnia 13 b. m. odbędzie się zjazd rolniczy w Warszawie w gmachu przy ul. Karowej 31. Początek zjazdu o godz. 16-ej. Uczestnicy zjazdu korzystać będą z bezpłatnych przejazdów kolejami państw. w drodze powrotnej. Odnośne zaświadczenia, uprawniające do bezpłatnego przejazdu kolejami państw. będą wydane dn. 13. 11. od godz. 15-tej przez organ kontrolny przy wejściu na salę obrad plenarnych przy ul. Karowej 31 — po okazaniu zaproszenia imiennego na zjazd.

Dla uczestników zjazdu będą zarezerwowane noclegi w dniu 12/13 i 13/14 listopada. Adresy i bilety na powyższe noclegi będą wydawane w dniu 12. 11 przy ul. Kopernika 30, parter (szatnia) oraz dn. 13. 11 od godziny 15-ej przy wejściu na salę obrad przy ul. Karowej 31.

Pogłębianie państwowego znaczenia Zw. Strzeleckiego

Powiatowe kierownictwo Zw. Strzeleckiego w Białymstoku zleciło referentom wych. obyw. stałe i systematyczne pogłębianie wśród społeczeństwa państwowego znaczenia Zw. Strzeleckiego. Pracę tę pojmują kierownictwo w ten sposób, że na odczytach podniesiona będzie praca strzelecka, jako akcja współdziałająca w czołowym w chwili obecnej zagadnieniu obrony kraju. Podnosząc z kolei historyczne momenty powstania Zw. Strzeleckiego w odczytach należy podkreślić, że pierwsze oddziały strzeleckie wyprowadzały się historycznie i ideowo ze zmagania narodu w okresie insurekcji 31-go, 63-go roku, a ponadto wiązały się one z temi wspomnieniami niemi najgłębszego rozumienia wielkości Ojczyzny i wolą niezłomną walki o wolność aż do zwycięstwa.

że tych panów, co polski ruch robotniczy chciałoby rozpuścić w morzu międzynarodówki, nie było na Placu Grzybowskiem 10 listopada 1904 r. i nie mogą przemawiać tam obecnie, w dwudziestą ósmą rocznicę owych wydarzeń.

Korzystanie z innych udogodnień, np. przy zwiedzaniu miasta, odwiedzaniu kin i teatrów, wspólnych tanich posiłków i t. d. będą uczestnikom zakomunikowane przy wejściu na salę obrad, lub po zamknięciu zjazdu.

W okresie „Tygodnia Rolniczego“ wygłaszane będą przez wszystkie radiostacje polskie komunikaty komitetu „Tygodnia“ w których podawane będą również ostatnie informacje w sprawie zjazdu centralnego: dn. 6 b. m. o godz. 14.05, dn. 7 o godz. 19.20, dn. 8 o godz. 19.20, dn. 9 o godz. 19.20 i 10 o godz. 17.40.

Ze względu na to, że „Tydzień Rolniczy“ jest poświęcony sprawie życia rolniczego — komitet wojewódzki apeluje do wszystkich zainteresowanych, by wzięli licznie udział w pracy, związanej z przyszłością rolnictwa polskiego.

* * *

Wojewódzkie Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Białymstoku wyjaśnia, że zjazdy związane z przeprowadzeniem „Tygodnia Rolniczego“ zostały przez komitet wojewódzki zmontowane i należy zorganizo- wane na terenie woj. białostockiego we wszystkich poszczególnych powiatach, a rzesze zainteresowane są szeroko o tem powiadomione przez ogólniwa powiatowe. Realne dane, dotyczące „Tygodnia Rolniczego“, nie mogły być opublikowane wcześniej ze względów niezależnych od komitetu wojewódzkiego „Tygodnia Rolniczego“ i Organizacji Rolniczej.

Wiążąc rozwój pracy strzeleckiej z duchowym przewodnikiem Polski — Marszałkiem Józefem Piłsudskim, należy — czytamy w zarządzeniu kierownictwa powiatowego — w duszach strzelców wytworzyć poczucie wielkości celów, którym służą oraz entuzjazm wewnętrzny, wypływający z poczucia tej wielkości.

Powiatowe kierownictwo zleca referentom wychow. obyw., aby tego rodzaju odczyty zorganizowali osobno dla szerszego grona miejscowego społeczeństwa. Ujmując cały materiał historyczno - wywodowy w cykl odczytów należy co pewien czas powracać do niego, aby głęboko wrył się on w pamięć i duszę słuchaczy.

Odczyty na poruszony temat kierownictwo poleciło włączyć do programu pracy kulturalno-oświatowej w dziedzinie wychowania obywatelskiego.

Anglicy, Amerykanie i Japończycy, którzy chcą rządzić krajem, a nie jemu służyć, żądają zawsze i wszędzie wyrobów własnego kraju. Tak postępuje obywatel świadomy obowiązków wobec swej wolnej Ojczyzny. A MY?

Z działalności Legji Podchorążych Rezerwy

Jednym z najbardziej czynnych związków b. wojskowych na terenie m. Białegostoku jest Legja Podchorążych Rezerwy. W dniu 29 listopada w rocznicę Święta Listopadowego przypada doroczne t. zw. „Święto Podchorążych“, które ze względów technicznych zostało odroczone na dzień 4 grudnia. W związku z powyższym przytaczamy historję powstania oraz krótki zarys pracy Legji w latach ubiegłych.

W marcu 1930 roku z inicjatywy podchorążych: Władysława Bekierskiego, Ławresza i Tarasiewicza powstaje w Białymstoku Koło Podchorążych Rezerwy przy Związku Oficerów Rezerwy, jako drugie po Warszawie tego rodzaju koło w Polsce. Koło to ma za zadanie kształcenie podchorążych w wiedzy wojskowej, utrzymywanie kontaktu z wojskiem i Związkiem Oficerów Rezerwy, pracę w przysposobieniu wojskowym i pracę społeczną, przygotowując w ten sposób podchorążych, jako przyszłych oficerów na dobrych obywateli Państwa, oraz rozwijając w nich poczucie samopomocy i życia towarzyskiego.

W dniu 4 kwietnia 1930 roku pierwsze walne zebranie Koła Podchorążych wybiera Zarząd Koła w składzie podchorążych: Gintera, Ławresza, Tarasiewicza, Bekierskiego i Wysockiego.

Nowopowstały Zarząd nawiązał kontakt ze Z. O. R. i Tow. Wiedzy Wojsk. na którego wykłady członkowie Koła przez cały czas uczęszczają, jak również wystarał się o pracę dla dwóch najbardziej potrzebujących członków Koła. Koło popiera czynnie sport strzelecki, uprawiając strzelectwo i biorąc czynny udział w zawodach, zdobywając w 1930 roku 1 pierwszą i 2 drugie nagrody oraz wspólnie z Z. O. R. jedną nagrodę zespołową na Wojewódzkich Zawodach Strzeleckich.

Wobec dużego napływu członków na jesieni 1930 roku zostaje wybrany nowy zarząd w składzie podchorążych: Bekierskiego, Daszka, Ławresza, Bukowińskiego, Szonerta. Koło liczy w tym czasie 40 członków czynnych. Ze składek i ofiar zostaje założona biblioteka przy Kole, posiadająca koło 120 książek treści wojskowej i beletrystycznej. Przez całą zimę członkowie Koła uczęszczają na wykłady Tow. Wiedzy Wojskowej, prowadzone w lokalu Związku Oficerów Rezerwy.

Rok 1931 jest rokiem przełomowym dla Koła Podchorążych.

Zarząd Koła pod energicznym kierownictwem prezesa, podchorążego Daszka rozwija usilną działalność. Członkowie Koła biorą udział w pracach P. W., a mianowicie: w Związku Strzeleckim, 5 podchorążych jako oficerowie strzeleccy, 1 jako członek Kierownictwa, 1 jako referent wychowania obywatelskiego, oraz dwóch jako instruktorzy innych oddziałów P. W.

Na zawodach strzeleckich Garnizonowych Koło zdobywa 1 pierwszą i 1 drugą nagrodę. Na skutek wezwania Wojewódzkiego Komitetu do spraw Bezrobocia Koło ofiarowuje 50% składek członkowskich na rzecz Komitetu. W czerwcu na zjeździe Podcho-

rażych Rezerwy w Warszawie zostaje stworzona, miast dotychczasowych lokalnych Kół Podchorążych, ogólnopolska organizacja p. n. „Legja Podchorążych Rezerwy przy Związku Oficerów Rezerwy“, z Zarządem Głównym w Warszawie, w skład którego z ramienia Koła Białostockiego wchodzi prezes podchr. Daszek Wacław.

W rocznicę Powstania Listopadowego, jako w dniu „Święta Podchorążego“ Legja Podchorążych urządza uroczysty obchód, na który złożyły się: uroczysta Msza, defilada podchorążych, oddziałów wojskowych, P. W. i hufców szkolnych, oraz Akademia Listopadowa przy obecności Pana Wojewody i przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Delegaci Legji biorą udział w uroczystym „Opłatku“ w Związku Strzeleckim i Federacji Z. O. O.

W roku 1932 Legja Podchorążych liczy na początku roku 60 członków w miesiącu zaś październiku 90, w tem 13 podporuczników rezerwy. Delegaci Legji biorą udział w Zjeździe b. wychowanków Szkoły Podchr. Art. we Włodzimierzu, w ogólnym zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego w Warszawie i zjeździe Oficerów Rezerwy w Gdyni. Legja zdobywa na zawodach Strzeleckich 3 pierwsze nagrody. Zarząd organizuje oddziały Legji w Łomży i Łapach. Delegat Legji ppor. rez. Bekierski wchodzi w skład Miejskiego Komitetu P. W. i W. F.

Sekcja Samopomocy umieściła 18 podchorążych na posadach, tak, że kwestja bezrobocia dzięki energicznej pracy zarządu, a przede wszystkim prezesa Podchr. Daszka, przestaje dla Legji istnieć.

W obecnej chwili zarząd Legji wysunął projekt budowy Panteonu — kolumnady przy grobie Nieznanego Żołnierza w Białymstoku i w najbliższym czasie ma wystąpić z tym projektem na forum publiczne.

Ogólne zebranie Legji odbyte w dniu 1 listopada zatwierdziło projekt budowy Panteonu oraz uchwaliło program obchodu Święta Podchorążego w roku bieżącym, który będzie wkrótce podany do wiadomości publicznej.

Jak widać z tego krótkiego sprawozdania, Legja Podchorążych spełnia całkowicie swoje zadanie, kształcąc przede wszystkim swych członków na dobrych obywateli i przyszłych oficerów, dając przykład bezinteresownej pracy dla dobra Państwa.

W.B.E.K.

PRENUMERUJ CIE

„PRZEGLĄD KRESOWY“

Jednajcie nam prenumeratorów z pośród swoich przyjaciół i znajomych

Rola oszczędności w zwalczaniu kryzysu gospodarczego.

Kryzysem gospodarczym nazywamy każdorazowo zwichnięcie równowagi gospodarczej. Zwichnięcie te spowodowane jest rozmaitymi przyczynami natury gospodarczej, czy to zbyt dużą rozpiętością cen (t. zw. „nożycami“) pomiędzy cenami wyrobów przemysłowych i cenami płodów rolnych, czy to nierównomiernym dochodem społecznym, czy wreszcie innymi dysproporcjami. Każdorazowo objawy kryzysu charakteryzują się również zwichnięciem równowagi na rynku pieniężnym, na którym daje się odczuwać dotkliwy brak kapitału. Występuje brak zaufania do instytucji pieniężnych, którego skutkiem jest wycofywanie wkładów i związane z tym objawy, uniemożliwiające polepszenie koniunktury gospodarczej. Ponieważ skutki kryzysu są identyczne i zagranicą, następuje równoczesne wycofanie kapitałów zagranicznych. Dla przykładu można przytoczyć, że w ciągu ostatniego roku wypłaciliśmy około pół miljarда złotych, jako zwrot kredytów zagranicznych, drugie pół miljarда złotych zostało wycofane z instytucji finansowych. Pieniądze te zostały siezauryzowane, wzgl. skonsumowane. Łącznie zatem wycofano w ciągu ostatniego roku około miljarда złotych.

Tak znaczne wycofanie wkładów, stanowiące ok. 25 proc. ogółu stanu naszych oszczędności, pogłębiło oczywiście w znacznym stopniu skutki kryzysu, w jakim się od pewnego czasu, łącznie z całym światem, znajdujemy. Obecnie jednak nadechodzi pora zwalczania kryzysu i zerwania z biernością, w jaką popadliśmy. W tym celu wszyscy zdrowo myślący obywatele powinni stanąć do walki z kryzysem gospodarczym i otrząść się z bierności, jaka się

obecnie w życiu gospodarczym objawia. Każdy obywatel bez względu na różnicę wieku i stanu może przyczynić się czynnie do zwalczania kryzysu, a to przez wzmożoną i powszechną oszczędność.

Polisce potrzebne są duże kapitały, nietylko w celu wyrównania ubytku zeszłorocznego, ale również celem wiania tej życiodajnej siły, jaką jest kapitał, w życie gospodarcze. Skąd mamy wziąć ten kapitał? W obecnych warunkach możemy liczyć tylko na własne siły, bo zagranica nie jest w stanie nam pomóc, mając do zwalczania własne przesilenia wewnętrzne. Z tych powodów musimy wszyscy usilnie oszczędzać, chociażby najdrobniejsze kwoty, zanosić je do instytucji oszczędnościowych, które będą mogły temi kwotami zasilać życie gospodarcze i przez to zmniejszyć bezrobocie.

Wśród instytucji oszczędnościowych, przeznaczonych specjalnie do zbierania, nawet najdrobniejszych wkładów, pierwsze miejsce zajmują — Komunalne Kasy Oszczędności, które posiadają w Polsce dzisiaj najwyższą sumę wkładów oszczędnościowych z pośród wszystkich innych instytucji. **Komunalne Kasy Oszczędności** dają oszczędzającym najpewniejszą gwarancję, ponieważ za nimi stoją Związki Komunalne, a więc miasta i powiaty, które za zwrot wkładów, złożonych w Komunalnych Kasach Oszczędności, ręczą całym swoim majątkiem i siłą podatkową. Do walki z kryzysem musimy stanąć wszyscy bez wyjątku, gdyż tylko wspólnym wysiłkiem możemy sprostać naszym zadaniom i otworzyć wrota do lepszej przyszłości.

NADESLANE.

Z przeszłości Skidla.

Skidel jest małym miastem w powiecie grodzieńskim, posiadającym około 4000 mieszkańców. Pierwsze wiadomości historyczne o nim, sięgają czasów panowania Zygmunta Augusta. Skidel, zresztą jak prawie każda miejscowość na kresach wschodnich, ma swe legendy, w których kryje się zawsze historyczna prawda. Legenda upiękuszona bujną fantazją ludu, wśród którego błąka się, przekazywana z dziada do wnuka, z ojca do syna, zawsze jest romantyczną, piękną, interesującą i ciekawą. Interesuje nas, Polaków kresowych, tem bardziej, że w tych legendach, w opowieściach ludu kryje się jakaś część naszej wielkiej przeszłości — kultura polska naszych ojców i dziadów.

Skidel posiada okolice, opromienione legendą — są one piękne. Piękne historyczną prawdą. Uroczyska, połacie pól, zakątki niektóre noszą ślady historycznych wydarzeń i wypadków, które przed laty rozgrywały się tutaj. A więc ciągnie się przez miasto szeroki szlak, którydy, przed stu z górą laty szła wielka armja genialnego cesarza Francji, Napoleona na Moskwę. Stoi tutaj zbudowana w XVI wieku stara drewniana cerkiewka prawosławna, niegdyś bazylikańska. Jest tu uroczysko t. zw. „Okopy“, a na niem ślady dawnych mogił ludzkich. Wśród piaszczystych wzgórz, wśród zadrzewionych brzegów krętej

Skidlanki, wśród szumiących sosen i białych brzoź, wśród uroczyska błąka się legenda — prawda, błąka się opowieść ludu, że walczyły tutaj przed wiekami pancerne hufce polskie ze szwedami, że stał tutaj na wzgórzu nad Skidlanką, spalony przez szwedów, kościół, który, jak brzmi legenda — zapadł się „pod ziemię“, albowiem został zbeszczeszczony świętokradzko. Legenda głosi, że dziś jeszcze, gdzieś tam w głębokościach matki — ziemi dzwony kościelne dzwonią...

Cudowną jest legenda. A oto znów opowieść ludu głosi, że w okopach tych leżą żołnierze napoleońscy, polegli podczas utarczki z Rosjanami. Pozostały tu również ślady Wielkiej Wojny — okopy niemieckie. I ostatnio, przybierająca formy legendy — opowieść o siedmiu żołnierzach polskich, pomordowanych, na owych historycznych, szwedzko — napoleońskich okopach nad Skidlanką, przez zbirów sowieckich, w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Pochowano ich tutaj lecz potem ekshumowano z tych krwawych piasków nadskidlańskich i pogrzebano przy kościele parafjalnym w pobliskich Kaszubicach.

Ostatnia to karta opowieści krwawych skidelskich okopów...

Wacław Piotrowski

Kasa Chorych na tle kryzysu gospodarczego.

Długotrwałe przesilenie gospodarcze, dające się we znaki wszystkim niemal warstwom społeczeństwa, nie szczędzi również Białostockiej Kasie Chorych, która, stykając się z życiem ogólnym Państwa i społeczeństwa w 2-ch punktach, a to przez pracodawców i pracowników, odczuwa najmniej pogorszenie się koniunktur krajowych w wyższym jeszcze stopniu niż wszystkie inne, z Kasą Chorych skoli-gacyjne instytucje ubezpieczeń długotrwałych.

Zastój większości gałęzi przemysłu rodzimego, całkowity zanik ruchu budowlanego, stagnacja handlu, upadek szeregu warsztatów rzemieślniczych i brak płynnej gotówki, oto cechy obecnego kryzysu, który wyrządził Kasie Chorych niepowetowane straty, tamując temsamem oddech i prawdziwy rozwój tej instytucji.

Przez styczność z pracodawcami odczuwa Kasa Chorych przeżywany kryzys: w formie zmniejszenia się ogólnego przypisu składek, a wreszcie przez całkowitą niewypłacalność pracodawców. Ta styczność z pracodawcami, która nie wszędzie wywiera jednakowy wpływ na położenie materialne instytucji, ma jednak dla Kasie Białostockiej wyjątkowe znaczenie.

Będąc związaną i szczególnie uzależnioną od ruchliwości i ekspansywności przemysłu włókienniczego, liczy Kasa Chorych w całym roku kalendarzowym najwyżej 5—6 miesięcy pełnoskładkowych, t. j. względnie dobrych, podczas gdy w pozostałych miesiącach roku przypis składek spada o 40%—50% poniżej sumy preliminarnej.

Chude te miesiące dalyby się od biedy przetrwać bez dalszego pogłębiania niedoboru, gdyby równolegle ze zmniejszaniem się dochodów malały w prostym stosunku wydatki. W praktyce jednak tak nie jest. Gdy kominy fabryczne przestają dymić i praca na jakiś czas ustaje, spada gwałtownie liczba ubezpieczonych przy jednoczesnym i niewspółmiernym wzroście wierzyteli, którymi w stosunku do Kasie Chorych są zawsze ubezpieczeni oraz członkowie ich rodzin.

Pochodzi to przede wszystkim stąd, że ubezpieczonemu, zwolnionemu z pracy, przysługuje prawo korzystania z pełnych, statutem określonych świadczeń w tym wypadku, o ile bezrobotny zachoruje w ciągu 4-ch tygodni od opuszczenia zatrudnienia, wzgl. prawo bezpłatnego leczenia (bez zasiłków pieniężnych) w wypadku zachorowania w ciągu 13-tygodni od zaprzestania pracy.

Nic przeto dziwnego, że w okresie wzmaga-ącego się bezrobocia zacieśnia się tem więcej styczność pomiędzy Kasą Chorych, a byłym jej członkiem i odwrotnie, gdyż gros zwolnionych pracowników zwraca się natychmiast po utracie pracy do Kasie Chorych jedynie w celu uzyskania źródeł utrzymania na czas trwania martwego sezonu. Nie brak jest nigdy wśród takich kontrahentów całej falangi zwyczajnych łazików i symulantów, spekulujących jedynie na zasiłki pieniężne, a z którymi to jednostkami Kasa Chorych walczyć nie potrafi i nie może z tej tylko przyczyny, by nie narażać się opinii publicznej, która, nie wchodząc zazwyczaj w meritum rzeczy, ma — niestety — pasję rozdmuchiwać i wyolbrzymiać każde, choćby najbardziej uzasadnione,

lecz negatywne ustosunkowanie się Kasie Chorych wobec urojonych pretensyj pseudo-chorego pracownika do rozmiarów taniej i niesmacznej sensacji.

Są bowiem na porządku dziennym wypadki, iż zgłaszają się do Kasie Chorych jednostki z drobnostkami i błahostkami, niewymagającymi żadnej porady lekarskiej, a którzy na zwróconą im przez lekarza uwagę, że nie im nie brak lub że niepotrzebnie zabierają czas sobie i lekarzowi, odpowiadają z sarkazmem: „chciałem się przekonać, czy jestem zdrowy”, albo też „ja płacę, więc wymagam od Kasie” i t. p.

Trudną jest w danych razach pozycja lekarza, który, będąc naciskany przez klienta, wystawi nie raz symulantowi, dla świętego spokoju, orzeczenie o niezdolności do pracy, krzywdząc w ten sposób pozostałych członków Kasie i narażając jednocześnie instytucję na nieuzasadnione wydatki.

Przesilenie gospodarcze odczuwa zatem Kasa Chorych tem dotkliwiej, iż poza ogólną depresją gospodarczą, wpływającą już z samej styczności z pracodawcami i pracownikami, musi w dodatku Kasa bronić się przed nadużyciami, popełnianymi w różny sposób przez samych członków Kasie, którzy, miast chronić i strzec zbiorowego mienia społecznego, grabią niekiedy sami instytucję w sposób bezwzględny i karygodny.

Reasumując powyższe dane orzec da się, że kryzys gospodarczy robi swoje, lecz bardziej jeszcze niszczy instytucję złe instynkty ludzkie, wyrosłe na gruncie bezrobocia, które, jak ten zły duch, wypaczają charakter i sprowadzają nie odporne jednostki na manowce i bezdroża, skąd niema już często drogi powrotnej. A. P.

Rada Okręgowa Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Na terenie m. Białegostoku ukonstytuowała się Rada Okręgowa Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w składzie następującym:

Prezes kol. Czesław Grajkowski (Powsz. Zakł. Ub. społ.)
Wiceprezes kol. Antoni Mikołajczak (Kasa Chorych)
Sekretarz kol. Henryk Widmański ((Zw. Farmac. R. P.)
Skarbnik kol. Władysław Wojtulewski (Bank Gosp. Kraj.)
Członkowie kol. kol.: Stanisław Tetela (Monopol Tytoniowy), Paulin Lenczewski (Monopol Spirytusowy). (miejsce 3-go członka przydjum wakuje).

Zastępcy kol. kol.: Jan Michalski (Powsz. Zakł. Ub. Społ.), Karol Borowski (Kasa Chorych), Władysław Wierzbicki (Bank Polski), Włodzimierz Jossem (Zw. Lek. Dentystów).

Komisja Rewizyjna kol. kol.: Józef Werycho (Pow. Zakł. Ub. Społ.), Lucjan Borowski (Monopol Spirytusowy), Paweł Gliński (Mon. Tytoniowy, koło Grodno), Józef Szoka (Zw. Farmac. koło Grodno), Bolesław Zakrzewski (Mon. Spirytusowy).

W skład Rady Okręgowej weszli zatem przedstawiciele wszystkich niemal zrzeszeń pracowników umysłowych, przynależnych do Unii Związków w Warszawie.

Ruch związkowy wkroczył obecnie na terenie Województwa Białostockiego na nowe tory. A. P.

NADESLANE.**ANTONI SZADKOWSKI**

Uczestnik walki o Niepodległość

Na ciernistej drodze

(Wspomnienia z Sybiru)

Wędrowka moja na ciernistej drodze życia obfitowała w wiele wypadków, które pozostały niezatarte w mej pamięci. Wypadki te zaczęły się rozwijać w okresie nierównej walki polskich organizacji niepodległościowych z najeźdźcą moskiewskim w roku 1904.

Rok 1904—08 — były to lata, które tysiącom rodzin polskich zakrwawiły serca, wyrывая przemocą z ich grona ojców, braci i synów, którzy za działalność niepodległościową srodze cierpieć musieli, bądź w kazamatach i katogach, bądź zesłani do odległych o tysiące kilometrów miejscowości na Syberji.

Nie będę tu opisywać samej walki o Niepodległość — gdyż stanowi to całą epopeję, a tylko, streszczając się, zilustruję sam pobyt w więzieniach i na osiedleniu, w dalekich tajgach syberyjskich.

Wybaczą mi Czytelnicy, że wspomnienia moje ujęte są w nieco chaotyczny sposób.

Przedkłada mi to, że nigdy nie byłem publicystą, a poza tem na starość mam pamięć trochę przytępioną.

W dniu 27 sierpnia 1911 r. pod eskortą żołnierzy z nabitemi karabinami odstawieni zostaliśmy w liczbie sześciu więźniów ideowych, Polaków, z więzienia w Piotrkowie do gubernji Jeniseskiej w Syberji.

Niewykwintny był nasz strój więzienny: szare spodnie, luźne „pantofle” o drewnianych podszewkach chałat więzienny, czapka, t. zw. mycka i pozatem płócienny worek z bielizną i żywnością. Pobieżkując kajdanami na rękach i nogach dwa miesiące jechaliśmy w nieznaną dal, zatrzymując się na krótki pobyt w więzieniach etapowych w Warszawie, Moskwie (w słynnym więzieniu „Butyrkach”) Niżnym — Nowgorodzie, Samarze, Czelabińsku i wreszcie w Krasnojarsku, gdzie udzielono nam tydzień wypoczynku.

Niezmierny smutek odczuwaliśmy, jadąc na wygnanie. Zastanawialiśmy się, czy ujrzymy jeszcze Ojczyznę, o którą walczyliśmy, ulegając wrażej przemocy.

Poświęcę tu parę słów Czelabińskowi, do którego przybyliśmy w dżdżysty, ponury dzień. Z dworca popędzono nas boczną, pełną gliniastego błota drogą do więzienia.

Posuwanie się po drodze o skutych rękach i nogach było bardzo uciążliwe, gdyż w gliniastym błocie grzęzły nogi, obute w więzienne „pantofle” eskorta zaś ciągle nas wzywał do pośpiechu, wołając „skarej, skarej!”.

Zmuszeni tedy byliśmy swoje „pantofle” z onuczami pozdejnować i nieść w rękach, idąc boso pomimo przejmującego chłodu.

Gdy wreszcie zmęczeni dowlekliśmy się do bram więzienia, padaliśmy prawie ze znużenia. Ile było w więzieniu tem brudów, robactwa i wszelkich przykrości — trudno opisać, ale i do tego z konieczności zmuszeni byli więźniowie przyzwyczaić się. W Krasnojarsku przetrzymani zostaliśmy dwa tygodnie; były to dwa tygodnie katuszy, które i dziś każdy nas, pozostałych przy życiu, odczuwa.

Były pierwsze dni października. Noce były bardzo chłodne, cele nieopalone a my zaopatrzeni jedynie w nowe płócienne spodnie i aresztanckie chałaty, które na gołych, zapluskwionych narach musiały zastępować naraz i materac i kołdrę.

W Krasnojarsku więźniowie ideowi prowadzili ośobliwy dziennik, w którym każdy aresztant wpisywał swoje nazwisko, poglądy polityczne i miejsce swego zesłania.

Z tego właśnie dziennika dowiedzieliśmy się o współtowarzyszach niedoli, którzy przed nami tu przybyli, i o miejscowościach, w których zostali na stałe osiedleni. Po dwóch tygodniach pobytu w Krasnojarsku wywieziono nas do powiatowego miasta Kańska. Tam przebyliśmy trzy dni, poczem pod opieką dwóch „gorodowych” (policjantów) wysłano nas wprost ze stacji kolejowej na stałe miejsce przeznaczenia do Szalajewskiej wołości (gminy).

Szalajewska wołość, położona w miejscowości, odległej od kolei przeszło 150 wiorst a zajmowała obszar, o wiele większy od województwa białostockiego.

Po pięciu dniach uciążliwej podróży przybyliśmy do Szalajewa, gdzie zastaliśmy przeszło 400 zesłańców z różnych części Rosji, w tej liczbie około 70 Polaków, z których niektórych wymienię.

Byli tu łodzianie: Henryk Malinowski, Wacław Paszkowski, Józef Kazmierczak, Jan Tagowski, Antoni Szadkowski, Józef Twardowski, Feliks Kołodziejski, ś. p. Blonka i inni.

Z warszawian zastaliśmy: ś. p. Antoniego Furmańczyka, Witolda Wolskiego, Jana Chudzika, ś. p. Stanisława Brusika, Leona Mokieniaka i Stanisława Osmańskiego.

Z kaliszian: Józefa Grałaka, Henryka Błewońskiego, który przebywał w „pobliskiej” wsi Rybińskoje (odległość 120 wiorst) wspólnie z kolegą Józefem Przytułą, i wiele, wiele innych.

Wymieniając tyle nazwisk bojowników walki o Niepodległość, nie mogę pominąć i innych skazańców, których zastałem w Szalajewie. Byli to mieszkańcy m. Siedlec — ofiary znanego prowokatora — Michała Walgemutha, zamieszkałego obecnie w Białymstoku — ś. p. Jan Karwał, Paweł Rymarczuk, Piotr Karolczuk, Jan Motyl z Sokółowa i szereg innych.

Ręka mi drży na samo wspomnienie nikczemnego łotra Walgemutha, którego podłość pióro nie jest w stanie opisać.

Wymieniłem jedynie nazwiska, które utkwily mi w pamięci, albowiem dziennik, jaki prowadziłem, zmuszony byłem po rewolucji zniszczyć w obawie przed tropiącą mnie „czeka“.

Jan Terlecki byłby niezawodnie rozstrzelany lub powieszony, gdyby cudem nie uniknął śmierci, posługując się dokumentami poległego w powstaniu

francuza — Ulsona, i przebywając pod nazwiskiem tegoż długi czas na zesłaniu.

Nie jestem w stanie wymienić wszystkich powstańców z r. 1863, gdyż byłoby to niemożliwe.

Było ich na zesłaniu bardzo dużo i kości ich spoczywają niemal w każdej miejscowości syberyjskiej. Pamięci ich — Cześć!

D. c. n.

Wykrycie afery wekslowej na szkodę Kasy Chorych

Aresztowanie 2 prowizorycznych urzędników Min. Opieki Społ.

Na terenie Ministerstwa Opieki Społecznej wykryto nadużycia wekslowe na szkodę Kas Chorych. Pr. Siewierski po zapoznaniu się z całokształtem sprawy wydał nakaz aresztowania urzędnika prowizorycznego VII st. s. Włodzimierza Kulki (Piękna 41), urzędnika kontraktowego Jana Grabińskiego (Brwinów, Sienkiewicza 20), oraz prywatnego dyskontera, kierownika f. „Wisła“ przy ul. Królewskiej 29, Zygmunta Nowackiego (Marszałkowska 77).

Tło nadużycie jest następujące:

Do kompetencji Kas Chorych należy m. in. wypłacanie członkom t. zw. „pokarmowego“ które przysługuje karmiącym matkom. Na zasadzie § 48 ust. o Kasach Chorych, Min. Opieki Społecznej zwraca ryczałtowo Kasom Chorych wyłożone na ten cel sumy. Ponieważ prowincjonalne Kasy Chorych znajdują się często w trudnościach pieniężnych zwracają się do ministerstwa o pomoc, która udzielaną bywa przez inne instytucje ubezpieczeń społecznych.

Urzednicy Kulka i Grabiński, wiedząc, że jednej z Kas przyznana jest pewna suma z tytułu art. 48 skłonili komisarza tej Kasy do złożenia wniosku o udzielenie Kasie pożyczki wekslowej w kwocie odpowiadającej właśnie przyznanej sumie.

Po przeprowadzeniu fikcyjnej korespondencji, Kasa otrzymała odpowiednią sumę w rzeczywistości jako zwrot za „pokarmowe“. Zarząd Kasy na podstawie porozumienia z Kulka i Grabińskim sądził jednak, że to jest pożyczka, o którą prosił. Wzajemian za otrzymane pieniądze Kasa Chorych wystawiła weksle i przesała je do Ministerstwa.

Kulka i Grabiński wyłapali weksle oraz wszelką, związaną z transakcją korespondencję.

Omyłkowe amnestjonowanie 17 więźniów

Na 200 wypuszczonych we Lwowie na wolność więźniów dekretem amnestyjnym 17-tu zwolniono przez pomyłkę. Fakt ten spostrzeżono po niewczasie, kiedy zwolnieni więźniowie ulotnili się. Powiadomiona policja rozpoczęła poszukiwania za pomyłkowo zwolnionymi więźniami.

Kiedy transakcja powiodła się, wspólnicy postanowili powtórzyć ją. Przy pomocy podobnej manipulacji Kulka i Grabiński wyciągnęli weksli na 10 tys. zł. od Kasy Chorych w Płocku.

Weksle następnie zdyskontowali u znajomego dyskontera, Nowackiego, otrzymując za 10 tys. zł. w różnych ratach ogółem 2 tys. zł.

Jak wykazało dalsze dochodzenie, w oszukiwaniu afery zostało wciągniętych jeszcze szereg innych Kas Chorych na prowincji. Suma nadużycie przekracza 100 tys. zł.

List otwarty

Wielce szanowny

Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach „Przeglądu Kresowego“ następującego oświadczenia:

W piśmie „Gazeta Białostocka — Dzień Dobry“ z dnia 19 października b. r. ukazała się pod tytułem „Potajemny ubój bydła“ wzmianka, że nibyto w dniu 15 października 1932 roku dokonano ciekawego odkrycia w masarni mojej, mieszczącej się przy ulicy Marszałka Piłsudskiego Nr. 39, a mianowicie znaleziono 182 kg. mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju, w tem 40 kg. niezdatnego do użytku, które zniszczone w rzeźni miejskiej.

Nieprawdą jest, że masarnia moja mieści się przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 39, a prawdą jest, że masarnia moja mieści się przy ulicy Częstochowskiej pod Nr. 9, gdyż przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 39 mieści się tylko skład wędlin i mięsa. Wierutnem kłamstwem jest, że w dniu 15-go października 1932 roku była wogóle przeprowadzona jakakolwiek rewizja lub kontrola, jak w masarni mojej przy ul. Częstochowskiej Nr. 9 tak i w sklepie przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 39.

Uważając powyższą oszczerczą wzmiankę „Gazety Białostockiej — Dzień Dobry“ za wysoce mnie krzywdzącą i godzącą w interesy mojej, cieszącej się dobrą sławą firmy, jednocześnie wytoczę sprawę o oszczerstwo.

Z góry dziękując za łaskawe umieszczenie powyższego kreślę się

Z poważaniem

(—) D. Karpowiczowa.

Białystok, dn. 5/XI.1932 r.

Z kraju.

Ku czci poległych Dowborczyków Warszawa oddała hold pamięci bohaterskich żołnierzy

Wczoraj w Warszawie odbyły się podniosłe uroczystości ku czci poległych i zmarłych Dowborczyków. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św., odprawioną o godz. 10-ej rano w kościele św. Krzyża przez ks. prał. Lorka. Na Mszę stawili się licznie uczestnicy walk Pierwszego Korpusu z gen. Dowbór-Muśnickim. Przy ołtarzu stanęły poczty sztandarowe; Dowborczyków, Puławiaków i innych bratnich organizacji. W czasie Mszy pieśni religijne wykonało pierwsze miejskie koło śpiewacze pod dyr. p. Cudnowskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prefekt Twarkowski, uczestnik walk Pierwszego Korpusu. Po odśpiewaniu w świątyni „Boże, coś Polskę“ odbył się przed kościołem raport, odebrany przez gen. Dowbór-Muśnickiego, poczem udano

się pochodem pod pomnik Dowborczyków, gdzie złożono piękny wieniec z żywego kwiecia. Pamięć zmarłych uczczono jednominutową ciszą.

O godz. 6-ej po poł. odbyła się pod pomnikiem podniosła uroczystość: apel poległych. Ze stopni oświetlonego reflektorami pomnika przemówił mec. Raszke, poczem po apelu odegrano hymn narodowy. Na zakończenie uroczystości przemówił gen. Dowbór-Muśnicki, poczem odśpiewano Rotę i wszystkie Nasze Dienne Sprawy. Następnie udano się pochodem przez miasto do siedziby Stowarzyszenia Dowborczyków przy ul. Nowy Świat Nr. 40.

Przez cały dzień wczorajszy wartę honorową przy grobie ś.p. por. Żwirki i inż. Wigury pełnili Dowborczycy.

DZIESIĘCIORO O POMORZU

Istniejący od 5 już lat w Toruniu (ul. Żeglarska 7) Instytut Bałtycki ożywił znacznie swą działalność wydawniczą w dziedzinie popularyzacji wiedzy o Pomorzu.

Obok poważnych wydawnictw naukowych rzucił Instytut ostatnio na rynek księgarski przystępnie pisane rozprawki + odczyty z cyklu/ „Światopogląd morski“. Ukazało się dotąd 6 broszur, opracowanych przez pierwszorzędných znawców przedmiotu, a przytem strawnych dla szerokiego ogółu czytelników, bo nie przeładowanych balastem naukowym, pisanych lekko i zajmująco.

Nadto wyszedł w dużym nakładzie doskonały elementarz pomorski p. t. „Dziesięcioro o Pomorzu“. Jest to posunięta do maximum kondensacja wiedzy o Pomorzu, ujęta w sposób jasny, przejrzysty, zwięzły i prosty. Na 22 stronach podano najważniejsze wiadomości o położeniu geograficznym, przeszłości, stosunkach narodowościowych, znaczeniu gospodarczym i politycznym Pomorza. Rozbita na 10 krótkich rozdziałów broszura przynosi nieodparte argumenty w obronie naszego jedynego dostępu do morza, zwalcza zrećnie urojone pretensje niemieckie i dowodzi niezbicie, że ani Pomorze bez Polski, ani Polska bez Pomorza żyć normalnie nie mogą.

Już samo wyliczenie tytułów rozdziałów wskazuje na bogactwo treści, którą autorzy broszury umieli zmieścić w niezwykle lakonicznej formie. Oto

kolejne tematy, poruszone w omawianej przez nas pracy: 1) Położenie geograficzne. 2) Tytuł prawny. 3) Przeszłość. 4) Stosunki narodowościowe. 5) Kaszubi. 6) Znaczenie gospodarcze Pomorza. 7) Tranzyt przez Pomorze. 8) Prusy Wschodnie — kolonią niemiecką. 9) Pomorze nie jest „korytarzem“. 10) nierozzerwalność Pomorza z Polską gwarancją pokoju światowego.

Dziesięcioro przykazań o Pomorzu kończy mocne oświadczenie, że „cały naród polski, usposobiony pokojowo wobec swych sąsiadów, jest na punkcie Pomorza jednomyślny i nie dopuści do jakiegokolwiek rewizji granic swego państwa. Kto mówi o oddaniu Pomorza Niemcom, dąży świadomie do wywołania konfliktów wojennych“.

Broszura o Pomorzu znakomicie odpiera ataki niemieckie i uczy, czem jest nasz jedyny dostęp do morza dla Polski. Wdzięcznym należy być Instytutowi Bałtyckiemu, z dyr. Józ. Borowikiem na czele, za wydanie tak pożytecznej i potrzebnej rozprawki. Przystępna cena (50 gr. za egz.), wyraźny druk, przejrzyste mapy i wykresy, w jakie zaopatrzone „Dziesięcioro o Pomorzu“, zalecają ostatnie wydawnictwo LB.

Winno się ono znaleźć w każdej bibliotece, w każdym zakątku kraju, w rękach każdego Polaka, który docenia niebezpieczeństwo niemieckie.

Aresztowanie delegata Kominternu.

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Tezewie agenta Kominternu w chwili, gdy miał on opuścić terytorjum Polski i udać się do Gdańska. Przy aresztowanym znaleziono dowód osobisty opiewający na nazwisko Hersza Fajngolda, rzekomo obywatela polskiego. Dokument ten okazał się jednak przy bliższym badaniu fałszywy, a przynależność państwowa aresztowanego wysłannika Kominternu nie została ustalona.

Przy aresztowanym znaleziono znaczną ilość przemycanej bibuły komunistycznej oraz duże środki pieniężne.

Zachodzi przypuszczenie, że rzekomy Fajngold był łącznikiem między Kominternem a centralnymi organizacjami komunistycznymi w Polsce oraz wysłannikami Kominternu w Gdańsku. Pewne dane co do działalności Fajngolda na terenie Polski zdają się potwierdzać powyższą hipotezę.

Aresztowany został oddany do dyspozycji władz śledczych, które mają ustalić prawdziwe jego nazwisko oraz ujawnić tajne nici, jakie łączyły go z wywrotową działalnością komunistów w Polsce.

Z szerokiego świata.**Anglja a francuski projekt rozbrojeniowy**

Pierwsza reakcja opinii angielskiej na francuski projekt rozbrojeniowy była ujemna, lecz po zorientowaniu się, iż nie będzie uzależniała Anglii w tym stopniu, co pozostały kontynent, ton prasy stał się przychylniejszy. Z wyjątkiem pism skrajnie szowinistycznych, które przy tej okazji żądają wycofania się Anglii z układów lokarneńskich i wszelkich gwarancji terytorjalnego status quo w Europie, prasa widzi w inicjatywie francuskiej krok naprzód na drodze do rozbrojenia. Wymienia ona szereg zastrzeżeń zwłaszcza co do automatycznego stosowania sankcyj art. 16 Paktu Ligi, nie mówiąc już o tem, że odrzuca interes armji narodowej oraz powszechnej powinności wojskowej dla Anglii, lecz uważa projekt francuski za podstawę do dyskusji w osiągnięciu kompromisu.

Na uwagę zasługuje, że prasa opozycyjna, zwykle usposobiona nieprzyjaźnie dla Francji, podkreśla

wartość tego projektu i wyraża nadzieję, że rząd podda go gruntownemu i życzliwemu zbadaniu.

Koła oficjalne zajmą stanowisko dopiero po zapoznaniu się z jego wszystkimi szczegółami. Mac Donald ma się sam udać do Genewy, by autorytetem swym wzmocnić delegację brytyjską, by ułatwić znalezienie kompromisu.

Omawiając projekt francuski kilka pism konserwatywnych wystąpiło z ostremi artykułami, żądającymi rewizji naszych granic zachodnich. Jest to skutek wzmoczonej propagandy niemieckiej w sprawie t. zw. korytarza pomorskiego, która w ostatnich tygodniach dała się tu bardzo odczuć. Pisma te należą przeważnie do koncernu lorda Beaverbrooca i reprezentują tylko najskrajniejszy antyeuropejski odłam opinii konserwatywnej i nie mają żadnego poważnego wpływu na stanowisko parlamentu i rządu w sprawach polityki międzynarodowej.

Ameryka domaga się od Francji rozbrojenia za cenę gwarancji

Berlin. Z Waszyngtonu donoszą korespondenci pism tutejszych, że Ameryka jest skłonna udzielić Francji daleko idących gwarancji bezpieczeństwa wzamian za zobowiązanie się Francji do znacznego rozbrojenia. Ameryka gotowa byłaby w razie wojny brać udział w ewentualnym bojkocie gospodarczym i finansowym państwa atakującego. Francja zaś oświadczyć miała, że skłonna jest do redukcji armji, artylerji i czołgów, jeżeli rząd amerykański zgodzi się na zabezpieczenie wschodnich granic Francji, co nastąpić miałooby w formie gentlemen agreement.

Wiadomość ta wywołała tu zaniepokojenie, gdyż wyciąga się stąd wnioski, że Ameryka staje solidarnie z Francją i poprze gwarancję bezpieczeństwa przeciwko Niemcom. Ciekawe jednak, czy Ame-

ryka zgodzi się na gwarancję francuskiej granicy wschodniej, czy też na gwarancję europejskiego status quo. Podobnie dla Niemiec niepokojące wiadomości nadchodzą z Londynu, gdyż rząd angielski zmienił w ciągu ostatnich dwóch dni stanowisko co do francuskiego planu rozbrojenia i odnosi się do projektu Herriota przychylnie. Niemcy interpretują to, jako solidarny front dwóch największych mocarstw, co oznaczałoby stworzenie jednego frontu angielsko - sasko-francuskiego przeciwko roszczeniom Niemiec. Niemcy robią dobrą minę i spostrzegłszy, że nie uda się uniknąć międzynarodowej dyskusji nad rozbrojeniem, czynią aluzję, że gotowe są przystąpić do konferencji.

Rumunja i pakt nieagresji z Z. S. S. R.**Nota polska - Opinie Vaida-Volvody**

Bukareszt. Dziennik „Dimineata” donosi, jakoby poselstwo polskie w Bukareszcie doręczyło notę rządowi rumuńskiemu. Nota jakoby stwierdza, iż rząd polski wyraża desinte-ressement w sprawie dalszych rokowań sowiecko-rumuńskich o pakt nieagresji i zaznacza, że podpisany już polsko-sowiecki pakt nieagresji przedstawiony będzie do ratyfikacji sejmowi polskiemu na jednym z najbliższych posiedzeń.

Wiadomość powyższą, którą „Dimineata” podaje, powołując się na informacje ze źródeł wiarygodnych, wymaga potwierdzenia.

Były premier Vaida-Voevod udzielił współpracownikowi dziennika „Calendarui” wywiadu na temat korzyści, które osiągnąć może Rumunja, podpisując pakt o nieagresji z Sowietami. Pakt taki, oświadczył były premier, przyniesie nie tylko ogólne odprężenie sytuacji, lecz również przyczyni się do

unormowania naszych stosunków gospodarczych z Rosją oraz przyciągnie do nas obce kapitały, obawiające się dziś izolacji Rumunji. Podpisanie paktu dowodziłoby istnienia wspólnej platformy politycznej Rumunji z jej aliantami. Pakt Briand-Kellog jest aktem pięknym, stawiającym wojnę poza nawiasem prawa, lecz mimo to uważają go nasi sojusznicy za niewystarczający i każdy z nas uznał za potrzebne zawarcie pozatem odrębnego paktu o nieagresji.

GAZ BOJOWY — TO ŚMIERĆ!

Potężna flota powietrzna i sprawna obrona przeciwgazowa zapewni Ci bezpieczeństwo życia i mienia!

Wszyscy do szeregów L. O. P. P.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.**Rokowania handlowe z Austrią**

Zgodnie z zapowiedziami „Gazety Handlowej“ w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania o zawarciu traktatu handlowego z Austrią. Są to pierwsze rokowania handlowe, które odbywać się będą na podstawie ogłoszonej ostatnio nowej taryfy celnej. Rokowania te zostały wszechstronnie przygotowane przez sfery gospodarcze obu krajów, które wyłoniły Polsko - Austriacki Komitet Studiów w zakresie stosunków handlowych. Komitet ten przygotował materiały do rokowań, które toczyć się będą zatem na podstawie szczegółowych danych, opracowanych i uzgodnionych przez sfery gospodarcze Polski i Austrii. W rokowaniach tych weźmie udział z ramienia polskich sfer gospodarczych specjalna delegacja w charakterze doradców delegacji oficjalnej. Przy zawieraniu traktatu z Austrią szczególnie ważną kwestją jest sprawa eksportu nieroga-

cizny i węgla z Polski na rynek austriacki. Głównym momentem rokowań będzie zapewnienie Polsce dowozu tych głównych artykułów, wzamian za import niektórych artykułów produkcji austriackiej, mogących zastąpić zbędny import z Niemiec.

* * *

Na rokowania z Austrią w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego, któryby zastąpił traktat z r. 1922, udaje się do Wiednia oficjalna delegacja polska w składzie p. Łukasiewicza w Wiedniu, Mieczysława Sokołowskiego, dyrektora departamentu handlowego w Min. Przemysłu i Handlu, Włodzimierza Adamkiewicza, radcy Min. Spraw Zagr. i zastępcy naczelnika wydziału zachodniego. W charakterze ekspertów z ramienia Min. Przem. i Handlu wchodzi: dr. Stoga i radca Konopski.

Światowa konferencja gospodarcza

Wybór podkomitetów i prace wstępne

Genewa. Komitet ekspertów dla przygotowania programu światowej konferencji gospodarczej rozpoczął swoje prace, wybierając na przewodniczącego dyrektora holenderskiego Banku Państwowego Traipa. Po krótkiej debacie wstępnej podzielił się komitet na podkomitety: gospodarczy i finansowy.

Podkomitet gospodarczy, którego przewodniczącym wybrany jest Belg Langenhove zajmie się następującymi kwestjami: poprawą warunków handlu międzynarodowego, szczególnem uwzględnieniem polityki celnej, zakazami oraz ograniczeniami importu i eksportu, polityką kontyngentów i innych przeszkód dla wolnej wymiany handlowej, ponadto zaś zajmie się sprawą międzynarodowych robót publicznych oraz kwestją wspólnych funduszy dla

normalizacji monetarnej i rewaloryzacji cen produktów rolnych krajów środkowej i wschodniej Europy.

Przy układaniu listy spraw, które mają być zapisane na porządek dzienny, opracuje podkomitet gospodarczy ewentualnie dla pewnych zagadnień już projekty układów.

Podkomitet finansowy, którego przewodniczącym wybrany jest Włoch Beneduce zajmie się zagadnieniami polityki monetarnej i kredytowej, poziomem cen, trudnościami dewizowymi wymianą kapitałów oraz międzynarodową współpracą finansów

Pierwszym punktem dyskusji tego podkomitetu jest sprawa systemu monetarnego, opartego na parytecie złota.

Budżet Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na rok 1933

W dniach od 27 do 29 października r. b. obradowała w Warszawie Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych nad budżetem instytucji na rok 1933. Przedłożony Radzie przez Dyрекcję Zakładu budżet wykazuje w porównaniu z budżetem roku 1932 bardzo poważne obniżenie zarówno dochodów, jak i wydatków instytucji. Obniżenie dochodów w dziale przymusowego ubezpieczenia nieruchomości dotyczy przede wszystkim składek za ubezpieczenie, które z 50 milionów złotych obniżono na 46,5 milionów złotych, czyli o 7 proc., co pozostaje w związku z obniżeniem szacunków ubezpieczonych budowli odpowiednio do spadku cen za materiały budowlane i koszty robocizny. Koszta administracji w dziale przymusowym obniżono z 11-tu milionów w roku 1932 na 9,6 miliona w roku 1933. Ogółem budżet Zakładu, wraz z działami dobrowolnymi, z 73,8 milj. w roku 1932 obniżono do kwoty 57,8 milj. zł. na r. 1933. Rada P. Z. U. W.,

rozpatrując sytuację pogorzalców, którzy zbyt długo muszą nieraz czekać na wypłatę odszkodowań pogorzalowych, stwierdziła, że ten stan rzeczy spowodowany został głównie przez znaczne zaleganie płatników ze składką oraz przez przetrzymywanie już zebranych składek przez szereg samorządów. Wobec tego Rada postanowiła zwrócić się do centralnych zrzeczeń samorządu terytorjalnego o wywarcie odpowiedniego nacisku na gminy i magistraty, aby dołożyły wszelkich starań do poprawienia poboru składek i aby nie przetrzymywały składek ogniowych, zebranych na rzecz P.Z.U.W., gdyż tylko regularny wpływ składek może zabezpieczyć pogorzalców szybkie otrzymanie odszkodowań pogorzalowych. Przy tej sposobności stwierdzono, że suma należnych pogorzalców odszkodowań wynosi blisko 20 milj. zł., natomiast suma zaległych i przetrzymanych składek ogniowych włącznie z ratą kwietniową sięga 50 milj. zł.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Program obchodu Święta Niepodległości.

Na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego obchodu Święta Niepodległości ustalono następujący program obchodu.

W dniu 10 b. m. godz. 16-ta poświęcenie pomnika poległych bohaterów na cmentarzu w Zwierzynku, g. 18 — 19 capstrzyk; godz. 19-a akademje w organizacjach, godz. 20.30 przedstawienie w „Palace“.

W dniu 11 b. m. godz. 10-a Nabożeństwo; g. 11-a defilada, g. 13-a Akademia w „Palace“, g. 15 bezpłatne przedstawienia w kinach dla wojska.

Realizacją programu zajmie się Komitet wykonawczy w składzie: pp. dyr. W. Antonowicz (przewodniczący) Komisarz Rządowy S. Nowakowski, Starosta Grodzki dr. J. Żak, major Rychter, inż. Butwiłowicz, insp. P. kom. Mańkowski, insp. M. Jurcki, M. [Motoszko, L. Barucki, dyr. Łapiński, M. Gołowski, F. Echeński, red. Szypiński, Z. Kamińska i wszyscy przedstawiciele duchowieństwa.

Baczność Rezerwiści!

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Białymstoku pod przewodnictwem Prezesa Głównego Zarządu Pana Wojewody Białostockiego IV Walny Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów.

Program zjazdu:

Godz. 9. Nabożeństwo w kościele Farnym; godz. 10. Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza; godz. 10.30. Defilada; godz. 11. Otwarcie Walnego Zjazdu Delegatów w sali zebrań Urzędu Wojewódzkiego (Pałac Branickich); godz. 13 Obiad Żołnierski w sali teatru „Palace“; godz. 16.30. Obrady Walnego Zjazdu Delegatów.

Karty uczestników w cenie 3 złotych dla delegatów i zaproszonych gości i w cenie 1 zł. dla członków oddziałów zwartych do nabycia w kwatermistrzostwie Zjazdu na Dworcu Kolejowym w Białymstoku, lub w Zarządzie Okręgowym w Białymstoku, ulica Warszawska 9.

W dniu 7 listopada wszyscy uczestnicy Zjazdu za zwrotem ulgowych kosztów przejazdu na życzenie mogą odbyć wycieczkę do Puszczy Białowieżskiej.

Rezerwiści! Wstępujcie w szeregi Związku Rezerwistów!

O estetykę miasta.

Do jednej z najpiękniejszych ulic w Białymstoku należy bezsprzecznie ulica Sienkiewicza. Ulicę tę u górnego biegu zdobi piękny Plac Wolności, jednak szpeci go rudera bizantyjska, zdając się sztydź z pięknej jego nazwy. Gdyby „pamiętka“ ta z czasów zaborczych miała rację egzystencji w czasach Niepodległości — sądzićby należało, że duchowne sfery prawosławne, pokusiłyby się do tej pory o doprowadzenie tego „zabytku“ do stanu nieobrażającego estetykę miasta i uczuć estetycznych jego mieszkańców. Rzecz się ma inaczej.

Mijają lata, a budowa wyglądem swem zdaje się straszyć pamięć przeszłości. Czy nie byłby czas najwyższy, by budowa ta została usunięta — a plac ten wyjątkowo piękny i przestronny, zyskałby wiele na wyglądzie, nie mówiąc już o tem, że celowo użyty, mógłby w przyszłości stanowić najpiękniejszy obiekt — gdzie mogłoby się skupiać życie miasta.

Nowe władze Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

W sali Ogniska Kolejowego odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, na którym powołano nowy Zarząd w skład którego weszli: pp. inż. Popławski Marjan — prezes, p. Suchocki Kazimierz i inż. Biszewski Władysław — wiceprezesi, d-r. Kowalski Henryk — skarbnik, Żyznowski Edward — sekretarz, Walter, Czaja, Oświecimski i Sienkiewicz — członkowie Zarządu i jako zastępcy pp. Kowalewski Henryk, Onoszko i Jarmoć Józef.

Zebranie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego — twórcy Przysposobienia Wojskowego.

Obywatelskie stanowisko właścicieli teatrów białostockich.

W związku z odbywającym się IV Walnym Zjazdem Związku Rezerwistów nie można podnieść z uznaniem obywatelskiego stanowiska właścicieli teatrów białostockich, którzy przydzielili dla użytku uczestników Zjazdu bezpłatnie większą ilość miejsc, a to: „Modern“ — 250; „Apollo“ — 250 „Polonja“ — 150 i Teatr „Palace“ — 50 miejsc.

Reklama jest dźwignią handlu,

światło zaś potężnym czynnikiem reklamy!

Dobrze oświetlone wejście, szyld i wystawa

(witryna) przyciąga kupującego!

Uwaga!!!

Ni w pięć, ni w dziewięć

Subtelny i pełen finezji tytuł ten ma swe głębokie i uzasadnione znaczenie.

Wiem, iż czytelnik, chociażby nawet do sądnego dnia głowił się nad rozwiązaniem — do żadnych pozytywnych rezultatów nie dojdzie.

Chcąc tedy przyjść z pomocą, postaram się zwięźle, w słowach najkrótszych, a jasnych, jak ustawa podatkowa, lub jak przepowiednie słynnych chiromantów, wytłómaczyć znaczenie i dlaczego taki a nie inny dany jest tytuł.

A więc. Mądrze i z zachowaniem najprostszycy zasad logiki, mówić i pisać potrafi w Polsce dziś niemal każdy, nawet mało pismienny obywatel.

Dowodem tego jest tysiąc i jedno pismo wychodzące codziennie z pod prasy drukarskiej.

A codziennie powstają coraz nowe i nowe.

Jest to objaw niezbieżnie dowodzący ogromnej u nas ilości ludzi, mających w żyłach swych miast krwi — atrament.

Macza taki jeden z drugim pióro w swem sercu, jak w kałamarzu, używa piasku z głowy zamiast bibuły i pisze, pisze, pisze....

Pisze — logicznie, z sensem... Pisze na najrozmaitsze tematy. Najaktualniejszymi i najpopularniejszymi tematami są dziś — kryzys i krytykowanie Rządu.

Czytając to wszystko, co wyjdzie z pod pióra tych dostojnych mężów, dochodzi się do rewelacyjnego wprost odkrycia, a mianowicie: w Polsce co drugi — to urodzony dyplomata — Mussolini, albo w najgorszym wypadku, twórca nowej idealnej szkoły ekonomicznej, która da własnie radość i ukojenie znękaney ludzkości.

Coż, kiedy są to niedawno zapoznani genjusze, których rzesze czytelnicze narazie traktują jak kopciuszków... niestety. Ha, Polska jest krajem, w którym dopiero po śmierci uznają własnych proroków.

Otoż dla pewnej różnorodności powziąłem tedy projekt pogadania z czytelnikiem w sposób zgoła odmienny. Ot, tak jak się gada przy kufelku piwa w knajpce, zdala od swarliwej żony, albo też jak z miłą panienką na balu bez perfidnego zamiaru jej uwiedzenia.

Słowem, pogadać o tem i o owem, bez sensu i logiki, ni w pięć ni w dziewięć.

Wiem, że spotkam się z zupełnie uzasadnionem oburzeniem poważnych i statecznych mężów, zajmujących się tak wzniosłymi zagadnieniami, jak polityka międzynarodowa, kwestja bezrobocia wśród eskimosów, lub wpływ brzydka na zmniejszenie ilości podrzutek...

Mea culpa... wiem, że, źle czynię, pisząc feljetyony na tak zwarjowane tematy, zamiast skutecznie i z powagą pracować dla dobra kraju i społeczeństwa.

Ale trudno. Fatum, kiszmet, jak mówią ludy wschodu... Feljetonistą nie staje się człowiek z włas-

nej woli i winy. Takim albo się już urodził, albo też życie go takim zrobiło...

Poznać można takiego pomyleńca, bo tenże idąc ulicą uśmiecha się do czubiących się na środku jezdni wróble, albo zapatrzy się w leżący w błocie skrawek szkła, w załamaniach którego brylantową tęczą bije rozszczepiony promień słońca, zaś na widok roześmianego do zabawki dziecka gotów tańczyć na ulicy z radości, wywołując swem postępowaniem zdrożne a nieprzystojne myśli w spieszących do kościoła starych dewotkach.

Słowem, będzie się zachowywał, jak patentowany pensjonariusz szpitala warjatów na urlopie.

Czy może taki rozsądnie i z należyty sensem pisać?... Przenigdy w świecie.

Będzie pisał o słońcu, o cudnie roześmianych oczach dziecka, o bezgranicznym smutku i rozpaczycy wyczierających z oczu zreumatyzmowanej klaczy dorożkarskiej... krótko mówiąc, będzie pisał o rzeczach do znudzenia każdemu znanych i codziennych, nie budzących w człowieku zrównoważonym żadnego zainteresowania.

Jeżeli uda mu się czasem natrafić u czytelnika na chwilę sentymentalizmu (nawet czytelnik ma takie chwile) i wywołać uśmiech bez troski, lub lekką mgielkę zadumy, będzie już się uważał za wynagrodzonego ponad wszelką miarę.

Cieszyć się będzie, jak dziecko, przebaczy gospodarzowi ciągle upominanie się o komorne, szewcowi — uszycie ciasnych butów, wreszcie z nadmiaru radości urznie się, jak nieboskie stworzenie, i będzie całował po pyskach zdumione niespotykaną czułością koślawe szkapę dorożkarskie...

Po takim wszystkiego można się spodziewać...

Zgubiony to w oczach ciotek i dorożkarzy człowiek.

Co do mnie, to muszę szczerze wyznać, że nikt nigdy z rodziny i znajomych nie przypuszczał, że tak się zmarnuję dla świata i społeczeństwa i zaczęć pisać feljetyony.

Szanowne me ciotki, w wypadku gdy powstawała kwestja mej przyszłości, niezmiernie i jednoznacznie stwierdzały: — „będzie psom siano kosić“.

Dlaczego psom siano, tego do dziś nie mogę zrozumieć. Przecie już od dawna urzędowo stwierdzonem jest, że psy siano nie jedzą. Zresztą, znakomity przyrodnik i znawca zwierząt Brem, należycie tę kwestję wyświecił.

Czy mogłem przeto z szacunkiem i należytem skupieniem wysłuchiwać przestroż wielce szanowanych moich ciotek, wobec kompletnej ich ignorancji w sprawach doniosłych, dotyczących wielkich zdobyczy naukowych...

Jasnym jest teraz, dlaczego taki, a nie inny tytuł nosi mój feljeton. Przecie czytelnik z tytułu musi już wiedzieć, co zawiera treść i o czem będzie mowa.

Joł.

Najtańsze źródło zakupu obuwia

MAGAZYN
wykwintnego obuwia

„DOBROBUT“

Białystok, Sienkiewicza 4.

Telefon 2-91.

Najnowsze fasony.

Gwarantowanej dobroci obuwie.

Oszczędne bo trwale.

Sprawy podatkowe **fachowo** prowadzi, pisze wszelkiego rodzaju odwołania i podania, broni **w komisjach odwoławczych**, zakłada i prowadzi księgi handlowe, sporządza bilanse

Biuro porad podatkowych i buchalterji

M. MALCZEWSKI & D. GOLDBERG

w BIAŁYMSTOKU, przy ul. Sienkiewicza Nr. 31 (vis à vis Starostwa Pow.)

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze

„ZJEDNOCZENIE“

w BIAŁYMSTOKU.

ZARZĄD, BIURO I MAGAZYN,

Rynek Kościuszki Nr. 4 — Telefon Nr. 3-02.
Dom własny i piekarnia, ul. Wesoła 7. Tel. 14-03.

/ KLEPY:

- | | |
|----------------------------|----------------------|
| 1. Rynek-Kościuszki 4. | 9. Wasilków. |
| 2. Marsz. Piłsudskiego 49. | 10. Antoniukowska 4. |
| 3. Warszawska 22. | 11. Wesoła 7. |
| 4. Kolejowa 18. | 12. Grunwaldzka 52. |
| 5. Sienny Rynek 10. | 13. Nowo-Warsz. 40. |
| 6. Sienkiewicza 114. | 14. Dobra 2. |
| 7. Mickiewicza 45. | 15. Mickiewicza 13. |
| 8. Pałacowa 16. | |
16. Sklep cukierniczy R.-Kościuszki 4.

Tartak Parowy

B-ci KANE i M. JACZMENIK

w Wasilkowie

Telefon 10-21, dod. 2.

SKŁAD DESEK

Białystok, Sobieskiego 11. Tel. 13-98.

Wykończalnia i Przędzalnia

B. Oppenheim

Białystok, Mickiewicza 43,

telef. 8-42 i 8-11.

Fabryka kafli i budowa pieców

B-ci inż. A. i A. Łucejko

Białystok, Grunwaldzka 28.

3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa
Pol. Tow. Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej
w BIAŁYMSTOKU, ul. Fabryczna 39.

Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia 3-ch klas średniej lub 7 oddziałów
szkoły powszechnej.

Fabryka sukna i kolder
Izrael D. Szpiro

Białystok, ul. Sienkiewicza 42.

Telefony 12, 7-75, 1-75.

Adres telegraf.: „SZPIROID“ Białystok.

Firma egzystuje od r. 1896.

„KONSORCJUM“

Biuro sprzedaży węgla i koksu koncernu
„ROBUR“ oraz Grodzieckiego Towarzystwa

Białystok, ul. Kilińskiego 9, tel. 11-43.

BIURO PODAŃ
„SOLIDNOŚĆ“

przy ul. Sienkiewicza 34.

Udziela porad w zakresie Ustaw o Ubezpieczeniach Socjalnych, jak załatwianie wszelkich spraw, dotyczących Kasy Chorych, Z. U. P. U., Funduszu Bezrobocia, Zakładu od Wypadków i t. p.

Prowadzi P. T. Firmom za minimalną opłatą księgi samoobliczeniowe, księgi Inspektora Pracy, listy płacy, zgłoszenia i wymeldowywania pracowników i t. p.

Pośredniczy w sprzedaży i kupnie nieruchomości i ruchomości.

Przyjmuje również wszelkie przepisywania na maszynie, pisanie różnych podań i odwołań, załatwianie spraw administracyjnych, oraz inkaso weksli protestowanych i sprawy podatkowe.

Wytwórnia wyrobów i narzędzi rolniczych

A. J. Kuklański

w Białymstoku, ul. Poleska 49, tel. 5-89.

M. GLIK

Dostawa mięsa dla wojska

BIAŁYSTOK, ul. Mazowiecka 27.

PRACOWNIA KAPELUSZY

St. Wodzyński

Białystok, ul. Sienkiewicza 47.

Poleca najwykwintniejsze kapelusze damskie oraz przyjmuje przeróbki z filcu, słomy, jedwabiu i t.p. Przewieszanie męskich kapeluszy.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
damskich i męskich ubrań

WILHELM KERN

Białystok, Kolejowa 10.

Wykonanie wykwintne. Ceny b. przystępne.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy: przed tekstem — 80 gr., w tekście — 1 zł. za tekstem — 70 gr. Instytucjom państwowym, komunalnym i społecznym 25% rabatu. Podstawą obliczenia jest 1 m/m w jednej szpalcie. Układ ogłoszeń 2-szpaltowy. Ogłoszenia fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50% drożej. Drobne ogłoszenia 20 gr. za wyraz. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz.

Wydawca: Legja Inwalidów Wojsk Polskich im. gen. J. Żowińskiego
Oddział w Białymstoku.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Przytuła.**

Odbito w drukarni „Lechja“. Białystok, Rynek Kościuszki 15, tel. 6-11. Obst. Nr. 75.